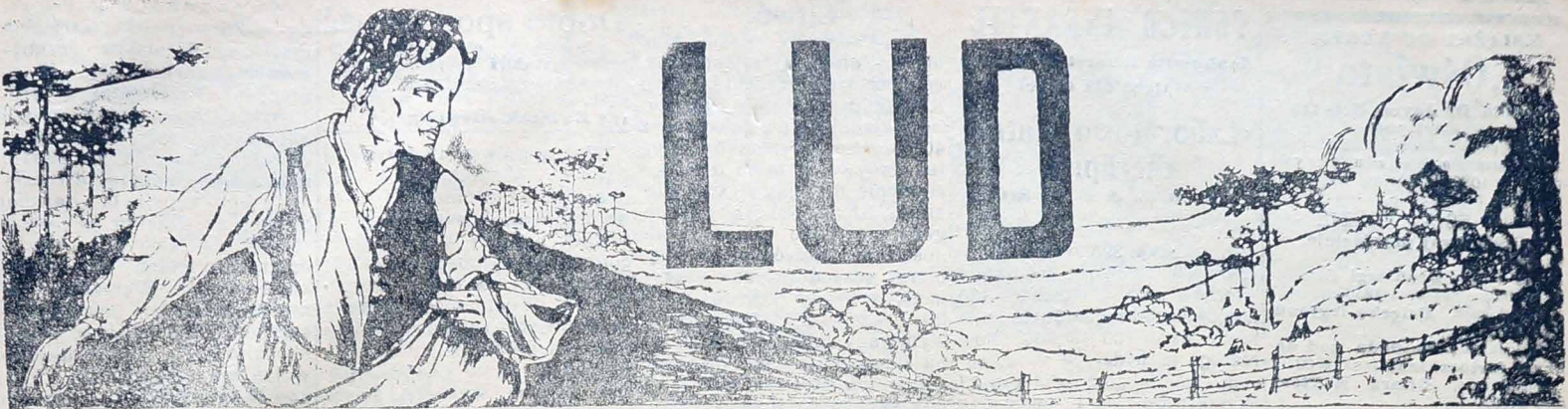




Warunki prenumeraty „LUDU“:

W Brazylii rocznie	—	—	z dołu 11\$000 z góry 10\$000
Półrocznie	—	—	5\$000
Kwartalnie	—	—	3\$000
Miesięcznie	—	—	1\$000
W Argentynie	—	—	6 pezów
W Ameryce Północnej i Kanadzie	—	—	250 dol
W Europie	—	—	20\$000
Numer pojedynczy	—	—	\$200

W POLSCE

zapowiadają się wielkie zmiany w układzie stronnictw politycznych.

Dnia 28-go listopada bieżącego roku skończyła się 5-letnia kadencja sejmu i senatu polskiego; w tym dniu zostaną oba te ciała prawodawczo-doradcze rozwiązane a wybory na nowych posłów i senatorów odbędą się w ostatnich dniach lutego przyszłego roku. Wobec tego, że obecny sejm i senat nie uchwały zgłaszanej przez prawicę reformy wyborczej, która przewidywała zmniejszenie posłów i senatorów z liczby 555 na 320 tudzież utworzenie większych okręgów wyborczych — to nowy sejm i senat nie będą lepsze a mogą być nawet gorsze, tak, że państwo ze względu na własne bezpieczeństwo będzie je musiało rozwiązać jak twierdzi gazeta krakowska „Czas“.

Zdaje się jednak, że hasłem przyszłych wyborów w Polsce będzie hasło: „za Piłsudskim“ czy „przeciw Piłsudskiemu“. Aby Czytelników naszych nie nużyło jałowem wyliczaniem i opisywaniem walk stronnicych czy układem sił wyborczych, zaznaczmy chętnie tylko kilka wypadków, które wskazują, że wśród różnych haseł wyborczych na pierwszy plan wybijać się zaczyna hasło: „za, czy przeciw Piłsudskiemu“. Obecny rząd marszałka Piłsudskiego, jeżeli do całej tej sprawy nowych wyborów zabierze się roztropnie i poważnie, to może dokonać zupełnego przegrupowania stronnictw w Polsce i stworzyć zdrową, solidną większość narodową. I znów jak już kilka razy od czasu niepodległości Polski, zbieg o koliczności daje Piłsudskiemu władzę nad narodem w ręce.

WIELE WYPADKÓW WŚCIEKLIZNY

Wiele wypadków wścieklizny w Kuritybie; weterynarz dr. Jocelyn de Souza Lopes ostrzega mieszkańców miasta i w razie ukąszenia lub zetknięcia się ze śliną wściekłego psa ratzi udać się do instytutu Pasteura w Kuritybie.

rych delegat rządu Piłsudskiego porucznik Sławek wyłożył zasady rządu, ogólnie przezebranych przyjęte. Stronnictwo monarchistyczne, co to koniecznie chce Polskę królem obdarzyć, również popiera Piłsudskiego i robi go nawet regentem, przy którego boku miałby się wychowywać przyszły młody król polski. Mimo ośmieszających monarchistów polskich przez socjalistów czy inne niektóre stronnictwa, partia monarchistyczna zyskuje na sile wśród chłopów polskich i ziemian, a w ostatnich czasach wzmożniła się na Górnym Śląsku, gdzie założyła aż 70 kół monarchistycznych. Monarchiści spodziewają się, że najmniej 30 posłów wybiorą do sejmu i senatu. Książę: senator Brandys i proboszcz Kupilas na Górnym Śląsku, wzywają w odezwie Chrześcijańską Demokrację, by porzuciła opozycję a zbliżyła się do rządu Piłsudskiego.

ROZŁAM W STRONNICTWIE „PIASTA“

Największe jednak wrażenie w Polsce wywołało rozpadnięcie się „Piastra“ również pod hasłem: „za, czy przeciw Piłsudskiemu“.

Dnia 27-go października senator Jakób Bojko ogłosił w Krakowie manifest do włościanstwa oświadczający się za współpracą z marszałkiem Piłsudskim a przeciw osobie i polityce posła Witosa. W manifestie tym senator Bojko piętnuje w ostrych słowach upadek moralny i korupcję w szeregach stronnictwa, zapowiada swą pracę nad oczyszczeniem i jednoczeniem ruchu ludowego, oraz wzywa ogół włościanstwa polskiego do skupienia się około jego osoby i pisma, które pod nazwą „Chłop Polski“ będzie wydawał w Krakowie. W manifestie tym senator Bojko zapowiada zwołanie w najbliższym czasie wielkiego kongresu ludowego do Krakowa. Równocześnie senator Bojko wystąpił list do posła Witosa z oświadczeniem, że występuje z polskiego klubu „Piastra“.

Z Brazylii.

Kurytyba

•BARTOSZKOM• czyli członkom Towarzystwa im Bartosza Głowackiego w Cruz Machado uradga mocno gazeta ruska „Pracica“

z Prudentopolis w numerze 47 w artykule pod tytułem: „Cześć, komu cześć“. Oto treść tego artykułu: „Dnia 23-go września b.r. zjawił się na Cruz Machado na „Se-dach“ djacek-oszust — Ziombra, ażeby i tam ogłupiać ludzi. Już raz stamtąd wypędzono go z całą paradą, ale on jest wla- liwy... zwyczajnie jak św...“

Oszusta który udaje księdza, nikt z tamiejszych Ukraińców nie przyjął do domu, bo tam nie jego miejsce, przeto on „znalazł sobie barłóg“ aż w polskim Towarzystwie „Bartosza Głowackiego“ i tam pokazywał komedje... albowiem wszyscy wiedzą, że ten komediani księdzem nie jest nie mając żadnych święceń. I tak ten tuman hulał sobie przynajmniej po polskich towarzystwach (bo ukraińskie z oszustem nie chcą mieć nic do czynienia) z czego można sobie wyobrazić, co to musi być za „numer“. Dziwimy się bardzo ciemności tych, którzy przypatrzyli się, gdy ten oszust odprawiał swoje komedje. Widzimy zatem kto go wspomaga... Sprowadził go „rafinowany“ W „Ukraińskim Chłoborobie“ wypisywał tryumfy i hymny pochwalne dla oszusta Ziombry a teraz obaj muszą liść lackie proggi. Ukraińcom z Cruz — Machado cześć! że swoje domy przed nim pozamykali! Jego miejsce w karmniku... Musi to być dobry „numer“ jeżeli Północna Ameryka urzędowo go wygnała! Karmański umie sobie dobierać ludzi... — No! jak tak dalej postępować będzie Towarzystwo im Bartosza Głowackiego, to wnet utrzą się nowe przysłowie w Paraná: głupi jak Bartoszek z Cruz Machado.

JAN FRANCISZEK KENDRYCH w Rio das Pedras pod Guarapuavą został z blących powodów zabity 21-go listopada 3 strzałami przez Salvadora Soares.

POŚCIG za bandą Fabicia Vieiry został ukończony, a kilku

Chcesz się uśmieć to kup sobie za 2\$000 Kalendarz „Ludu“ na rok 1928-mu u agenta naszego i czytaj „wesołe frazki staropolskie“ jak: przepowiednie o mair m B r-toszu o wielce trefnej przysłówce podkomorzyca z psem, o mądrym chłopie ko nagrodą z blaznem sę dzieł, o dziwnej przysłówce panny Garbowskiej, o babie co djabła osusła, o pińku o poprawie obywateli okę-gdu bernardina jak: od czterech wielkich p-ó s- obroni, o kumach co im się na ci- z- onach nie wiodło, o starej panie k- l- toras jak ją u- dy, wikary od dog- i- wania k- g- du wyliczył, o topiełu z- y- w morzu i t. d., i t. d.

W SPRAWIE WYCHODZ TWA DO SÃO PAULO „Wychodźca“ z 16-go października donosi: „Sytuacja bez zmiany Ciagle oczekuje się z São Paulo odpowiedzi co do 1200 — 1300 emigrantów, posiadających w- wania imienne z São Paulo i gotowych do drogi“ W każdym razie poza temi 1200 osobami nie ma mowy o wysłaniu w bie- z- y- ym roku innych emigrantów na plantacje kawy w São Paulo.

bandytów z tej grupy poimano nawet pod Guarapuavą i Paulo Frontin Dowódca wojsk operacyjnych, coronel Augusto Veira da Costa, doniósł o tem szefowi policji w Kurytybie dodając że delegatowi policji należy tylko dać mały oddział konnych policjantów, aby resztę włóczących się bandytów ścigał i ujął. Jak widzimy z tego, sprawy Fabricia ostatecznie niezafatwiono i bandy jego całkowicie nie zlikwidowano.

IWAN KASZUBA, lat 28 z żoną Rozalją przybyli przed 9 miesiącami z Kamionki Strumieniowej z Polski, wydalili się z Portão pod Kurytybą w niewiadomym kierunku zostawiając starą matkę na pastwę losu. Z- kana i opuszczona matka prosiła drogą syna, by się nad nią zlitował, nadalając miejsce pobytu i zabrał ją do siebie.

Rio de Janeiro.

W SPRAWIE NIEKARNYCH REKRUÓW (insubmissos), którzy mimo wylosowania nie stawali się do wojska, wydało ministerjum wojny ostateczne rozporządzenie pod dniem 19-go listopada z podpisem prezydenta Waszyngtona Luiza, w którym pod zagrożeniem kar przewidywanych przez kodeks wojskowy (kara do 2 lat więzienia), wzywa opornych do stawienia się do szeregów. Uciekinierzy z 18 stanów północnych i środkowych mają się stawić do 15-go października 1928 roku; insubmissos z Minas Geraes do 15-go lutego 1928 roku, a zbiegi i oporni z Rio Grande do Sul, Santa Cathariny i Parany do 15-go kwietnia 1928 roku. O ile w tym czasie oporni lub z powodu dezercji procesowani się stawiają, nie popadną w żadne kary, po tym czasie kodeks wojskowy zostanie z całym rygorem zastosowany. Liczba niekarnych rekrutów wynosi w Brazylii z 3 ostatnich lat aż 66 tysięcy ludzi, nie jest to więc sprawa tak prosta. Nado niema w Brazylii osobnych więzień dla dezertorów, a ponieważ nawet we wielu inteligentnych familiach znajdują się niekarni rekruci i po- manych pakowano poprostu do więzień, przeto sędziowie z pro- st- ych litosci uwalniali winnych od kar i więzień. Wogóle rząd musi przewidzieć i przystosować inne więzienia i dłuższą służbę wojskową, o ile nie chce udare- mnić do reszty przymusowego poboru do wojska.

São Paulo.

W SPRAWIE WYCHODZ TWA DO SÃO PAULO „Wychodźca“ z 16-go października donosi: „Sytuacja bez zmiany Ciagle oczekuje się z São Paulo odpowiedzi co do 1200 — 1300 emigrantów, posiadających w- wania imienne z São Paulo i gotowych do drogi“ W każdym razie poza temi 1200 osobami nie ma mowy o wysłaniu w bie- z- y- ym roku innych emigrantów na plantacje kawy w São Paulo.



„Oświata“

w trosce o emigrację wydał: **Małą Gramatykę Języka Portugalskiego** wraz z rozprawami w cenie 3\$000 (za egzemplarz, a ma na składzie **DICCIONARIO PORTUGUEZ-POLONO** (Język Portugalsko-Polski) ks. Józef Gorala w cenie 16\$000 za egzemplarz.

Powysze dwa dzieła można nabyć w księgarniach kuritybskich.

Na stan i miasto São Paulo skł. d. główny twch dzieł w **Livraria Edance** Rua de São Bento N. 99, (Caixa 2. V.)

W **Porto Alegre** (stan Rio Grande do Sul) nabyć można te książki u p. prof. **Wiktora Kowalskiego**, Rua São Pedro 778.

EMIGRACJA DO SÃO PAULO

„Wychodźca“ z 30-go października donosi: „Komisarz imigracyjny rządu São Paulo został wezwany do São Paulo dla otrzymania instrukcji co do jego działalności w Polsce w roku 1928. Ten fakt przesądza sprawę emigracji bezpłatnej do São Paulo w roku bieżącym to znaczy, wszelkie nadzieje na przyjęcie jeszcze w tym roku 1200 — 1300 emigrantów, już gotowych do drogi, należy uważać za nieuzasadnione.“

Oo zaś się tyczy roku przyszłego, to w chwili obecnej nie pewnego powiedzieć nie można. Według różnego rodzaju pogłoszek, kontyngent na rok przyszły ma wynieść dla Polski około 20 tysięcy osób. W grudniu będziemy mogli przypuszczać podać dokładną cyfrę, gdyż na mocy układu rząd stanu São Paulo obowiązany jest zakomunikować polskiemu Urzędowi Emigracyjnemu najpóźniej w miesiącu grudniu liczbę emigrantów, którzy w następnym roku będą mogli skorzystać z bezpłatnego przejazdu.“

ZYGMUNT BIAŁOSKÓRSKI

delegat państwańskiego urzędu emigracyjnego w polskim urzędzie emigracyjnym w Warszawie, wrócił z Polski „przez Amsterdam okrętem „Zeelandia“ dnia 23-go listopada do Santos i São Paulo. Z powodu wstrzymania subwencjonowanej emigracji z Polski do São Paulo do 1-go stycznia 1928 roku, zapowiedziani na kawę przychodzący polscy do São Paulo na razie nie przyjadą.

O STRASZNYM WYPADKU

donoszą z nad linii kolejowej między stacją Itararé a Fortuna: Na kilometrze 45-tym mieszkał budnik kolejowy Paulo Prado wraz z żoną Lukrecją. Przed kilku dniami żona była zajęta pracą domową, gdy nagle poszła przerażony krzyk 8-letniego swego synka Alcinda, który sobie spokojnie spał niedaleko od domu w ogrodzie. Matka pospieszyła na pomoc dziecku, le-

KSIAZKI DO NABYCIA:

„Oświata“

Avenida Dr. Jayme Reis 115 — Curitiba.

Ceny poniższych książek są obliczone wraz z przesyłką, jeżeli zakupią przynajmniej za 10\$000. Kupujący na miejscu otrzymają 5 proc. taniej.

POWIESCI I POEZJE.

Blęsiński, Dwa przyjaciele, cena \$300.

Bugusławska, Drobiazgi. Obrazki życia codziennego, cena 1\$500.

Bugusławska, Dziecko legjona, cena \$600.

Bugusławska, Gospoda pod do- brym fartuszkami, cena 1\$500.

Bugusławska, Ofiara Wikto- si, cena \$700.

Bugusławska, Tomasz Ptak z Wielebna, cena \$600.

Bukowińska, Michałek, cena 3\$300.

Cieszkowska, Jędrzej Sokół, cena \$700.

Czapliński, Cenny towar, cena \$700.

Czyżowski, Maciek pierwszy król powietrza, z ilustracjami, ce- na \$500.

Czyżowski, Maciek na biegunie, cena \$700.

Dygasłowski, W Swajory, cena 4\$700.

Erekman, Dzielnicy Górale, ce- na \$4800.

Grjner, Dziwne przygody Lor- ka Szlaka, cena \$400.

Jeż, Palec Boży, cena \$700.

Jeż, Piotr Asan, cena \$600.

Junosza, Na chlebie u dzieci, cena \$700.

Junosza, Żona z jarmarku, ce- na \$800.

Kirkor, Trzy powiatki: 1) Spra- wa o plot, 2) Pisarz i nauczyciel, 3) Wa- lek muzykant, cena 2\$400.

Korycki, Listy ze szkoły, cena \$600.

Kowerska, Opowiadania dla mło- dzieży: 1) Ofiara, 2) Antos, cena 1\$300.

Czernecki, Organizacja polskie- go handlu zewnętrznego, ce- na \$600.

Dykowski, O kwestii tak zwa- nej kobiecej, cena 2\$000.

Homo novus, Myśli nad uzdro- wieniem stosunków ekonomiczno- społecznych Państwa Polskiego, cena 1\$800.

Komornicki, Polska na Zacho- dzie, cena 1\$800.

Kuzell, Kapitał a ziemia, ce- na 1\$800.

Lewicki, Zadania samorządu na- połu szkolnictwa ludowego, cena \$600.

Rozwadowski, Parcelacja wiel- kiej własności w świetle postępo- wania pruskich instytucji pośredniczą- cych, cena 8\$000.

Skiełczyk, O spółkach Raiffeise- na, cena 2\$600.

Wójcicki, Polska a państwo ży- dowskie, cena 1\$300.

zdrętwiała od przerażenia, gdy zobaczyła wielkiego węża z ga- tunku coatiara, jak owinąwszy swemi splotami pierś i szyję dziecka, paszczą swą gryzł war- gi płaczącego chłopca. Biedna matka zaczęła wołać o pomoc lecz nim ona nadeszła, już wąż zdruzgotał pierś i szyję chłopca i udusił go.

Rio Grande do Sul.

WIELORYB, 14 metrów dłu- gi został zabity dnia 10-go lis- topada na plaży czyli porzebrze morskiem pod Casino przy wej- dzie z Oceanu do Lagoa dos Patos. Mocno falujący ocean wyrzucił potwora na brzeg, skąd wskutek płytkiej wody nie mogli odciągnąć. Goście kąpielowi ucie- kli zrazu w popłochu zobaczy- wszy miotającego się wieloryba; niebawem wrócili z siekierami i dobili olbrzyma, który miał 14 metrów długości i był zupełnie osłabiony.

—

O KOLONIZACJI w stanie Rio Grande do Sul przynoszą dzienniki ciekawe wyjątki z o- rędzia prezydenta Borgesa de Medeiros, który obecnie po 25 letnich sprężystych rządach ustępuje. Na 2 i pół milionową ludność tego stanu przypada na stręfę kolonii zajmujących się rolnictwem i drobnym przemy- słem, prawie 1 milion, ściśle 950 tysięcy dusz. Skolonizowano wię- cej niż 4 miliony hektarów, a więc obszar blisko połowy kró- lestwa kongresowego w dawnej Polsce. Z tego obszaru 2,700,000 hektarów skolonizował rząd; 1,300,000 hektarów prywatni przedsiębiorcy. Z 78 municypali- tów 27 nie mają żadnej koloni- zacji, bo są to miasta lub mu- nicyplia kampowe albo leśne. Według pochodzenia na kolonjach

TONICO INFANTIL

Znakomite lekarstwo wzmac- niające dla dzieci

Laboratorio Nutro-therapico

DR R. L. & C. — RIO

tych mieszka: 390 tysięcy niem- ców i ich potomków, 300 tysięcy włocho- w i ich potomków, 130 tysięcy luzobrazylijan, 50 tys. pola- ków i rosjan i 50 tys. kolonistów różnego pochodzenia. W kolon- jach tych wogóle mieszka 23 mieszkanców na 1 kilometr kwadratowy, gdy w całym stane wogóle wypada 8 mieszkanców na kilometr kwadratowy. Prywatna kolonizacja obejmuje 112 okręgów kolonjalnych z 330 tysiącami mieszkanców, rządo- wa (federalna) stanowa i muni- cipalna 60 kolonii z 620 tysią- cami osiadłych kolonistów. Zna- czną część tej kolonizacji doko- nano za Borgesa, który fawory- zował mocno na kolonjach rzą- dowych emigrację portugalską- luzobrazylijską, aby uzyskać przeciwważnik przeciw prze- wadze Niemców i Włochów. Liczbę polaków podaną na 50 tysięcy uważamy za zbyt wysoką jeżeli ma obejmować tylko czas 25 le- tnic rządów Borgesa, bo już wcześniej osiedliło się kilka ty- sięcy rodzin polskich w Rio Grande do Sul. Moskale w tej liczbie 50 tysięcy również nie- było, bo przy ogromnych obsza- rach własnych rodowici moskale nie emigrowali, chyba byli to Niemcy z nad Wołgi podani w paszportach za moskali.

OBUDŹCIE SIĘ!

Towarzystwa polskie i kupi- cie „Oświaty“ siewną Trylogię Sienkiewicza (Ogniem i Mieczem. Potop i Pan Wołodyjowski, tomów 6 broszurowanych) tylko za 24\$000 już z przesyłką — Krzyżacy (2 tomy) za 7\$200 w Puszczy i Puszczy (1 tom) 4\$600. Tyle polek macie po Towarzystwach na butelki, nieciekło choć jedną półkę na książki!

Ze swiata.

Niemcy

Prezydent Niemiec Hinden- burg, odsłaniając pomnik po- ległych pod Tannenbergiem (w Prusach wschodnich) żołnierzy niemieckich, oświadczył uro- czyście, że winy za wywołanie wojny Niemcy nie ponoszą. Z tego powodu wszczęła się znowu wrzawa w Europie i wz-ajemne obwinianie się o wywo- łanie wojny. Jedna strona od- powiada drugiej: Francuzi Niemcom, Niemcy Anglikom i t. d. Admirał niemiecki Tirpitz co to nakazał prowadzić bez- względną wojnę łodziami pod- wodnymi, ogłosił dnia 7-go li- stopada w jednym z dzien- ników szwedzkich w Sztokhol- mie obszerny artykuł, w któ- rym całą winę wywołania woj- ny spycha na Anglię.

LUDENDORFF POGANI- NEM? Generał Ludendorff mo- tywuje obecne wystąpienie swo- je z kościoła ewangelickiego tem, że uczynił to pod wpły- wem żony, która jest zwolenniczką religii staroger- mańskiej i należy do tak zwanego Związku Druidów, do którego również ma przysta- pić Ludendorff.

Rosja.

742 RODZINY OBYWATE- LI ZIEMSKICH NA SYBIR. Ryga, 17-go października. — Z Charkowa donoszą, że władze sowieckie ukończyły wysiedlanie z Ukrainy byłych obywateli ziemskich, którym skonfiskowano nietylko ziemie, ale i cały ich majątek ruchomy. Wysiedlanie przeprowadzo- no z całą bezwzględnością. W ostatnich czasach wywieziono na Sybir 742 rodziny obywa- telskie, bez względu na wiek, lub stan zdrowia.

Litwa.

Rząd zamysła zmienić kon- stytucję litewską. Projekt wzma- cnia władzę prezydenta, a sejm litewski przemienia w radę sta- nu, składającą się zaledwie z 40 dożywotnich członków. Sejm ten odbywałby tylko dwa po- siedzenia do roku po trzy mie- siące; członkowie jego nie mo- gliby piastować innych god- ności ani należeć do przedsię- biorstw gospodarczych. Prezy- dent, wybrany obecnie na 3 lata przez właściwy sejm byłby wybierany przez naród i to na 7 lat; dowolnie dobierałby, sobie ministrów a w czasie gdy sejm nie odbywa po- siedzeń wydawałby dekreta z mo- cą prawną. Sejm miałby prawo odmówić zaufania ministrom, lecz większością trzech piątych głosów. Projekt tej konstytucji będzie oddany pod sąd i oce- nę narodu.

St. Zjednoczone

11 TYSIĘCY SAMOCHODÓW DZIENNIE BĘDZIE WYPUSZ- CZAŁ FORD.

Nowy Jork, 24-go paź- dziernika. — Zakłady Forda komunikują, że otrzymali już 375 tysięcy zamówień na nowy typ samochodu Zakłady Forda będą produkowały dziennie 11 tysięcy samochodów wobec 8 tysięcy jakie produkowano dawniej.

Boliwia.

Rząd tego państwa przyjął 5 oficerów niemieckich w cha- rakterze misji wojskowej dla wykształcenia armji boliwij- skiej. Anglia i Francja zażę- dały wyjaśnienia w tej sprawie od rządu boliwijskiego, gdyż sprzeciwia się to zasadom po- koju wersalskiego; rząd boli- wijski (za namową niemiecką Przyp. Red.) odpowiedział, że oficerowie ci są obywatelami gdańskimi więc pod orzeczenie rady ambasadorów nie pod- padają.

NA CZAS BOŻEGO NARO- DZENIA polecam: Kantyczki (sta- ropolskie) wydanie Księży Misjonarzy: Krakowa, egz. za 6\$000 tuzin za 60\$000 z przesyłką. Śpiewnik ko- ścielny Księży Misjonarzy egz. za 8\$000, tuzin za 80\$000 z przesyłką.

Telegramy z Polski

Berlin, 21-go listopada. — (Telunion) Minister spraw za- granicznych Stresemann i poseł niemiecki w Warszawie Rau- scher, zdali dziś sprawę prezy- dentowi Niemiec Hindenburgo- wi o przebiegu rokowań z Pol- ską w sprawie układu handlo- wego. (Widocznie i Niemcy u- znają ważność tego układu, Przyp. Red.)

London, 18-go listopada. — Ministerjum (angielskie) lo- nictwa otrzymało w nocy te- legram z Warszawy, potwier- dzający wiadomość, że samo- lot „księżna Ksenia“ opadł 30 mil od miasta Tarnopola i jut- ro wleci ponownie do dalsze- go lotu.

Dobra sposobność

Róż e bardzo piękne i zajmujące, naj- nowsze książki powieściowe, histo- ryczne, opusw, praktyczne, dla star- szych, młodzieży i dlatay ma na ssa- dzie Związek „Oświata“.

Warszawa, 18-go lis- topada. — Wiadomości na cho- dzące z pola lotniczego z Lwo- wa donoszą, że samolot „księ- żniczka Ksenia“ wznosił się o godzinie 10 do nowego wlotu.

Katowice, 19-go listopa- da. — Wiadomość podana przez jeden z tujejszych dzien- ników a jeszcze nie potwierdzo- na podaje, że we Lwowie wła- dze polskie wykryły spisek zmierzający do zamordowania Piłsudskiego. Uwięziono już niejakiemu Bolesława Eusta- chiewicza (jednego z najdziel- niejszych obrońców Lwowa z roku 1918-19. Przyp. Red.) członka organizacji wojskowej imienia Hallera. Eustachiewicz- za oskarżają, że miał nama- wiać kasjera jakiegoś banku niejakiemu Preissa by strzelał do marszałka Piłsudskiego. (Zródło telegramu wiele nie- pewne; skądinąd wrze w Ma- łopolce wschodniej i na Woły- niu wśród ludności polskiej od słusznego oburzenia na rząd z powodu nowych ustaw szkol- nych jak to podajemy we wi- adomościach z Polski. Przyp. Red.)

London, 20-go listopada. Gazeta „Sunday Chronicle“ przynosi depeszę ze Lwowa, podpisaną przez lotników In- tosha i Hinklera w której oświadcza, że musieli się opu- ścić gdyż podróż wśród gę- stych mgieł i niepogody była dla nich prawdziwą męką i nie mogli dostrzedz kierunku w swym locie.

Berlin, 19-go listopada, (Telunion). — Wczoraj odbyła się tu pierwsza konferencja między niemieckim ministrem spraw zagranicznych Strese- manem a delegatem polskim Jackowskim w sprawie podję- cia rokowań o układ handlowy między Polską a Niemcami. Wstępne rozmowy w tej spra- wie odbyły się już w Warsza- wie między posłem niemieckim a rządem polskim, które do- prowadziły już do zgody nad najgłówniejszymi punktami do- tychczas spornymi.

Lwów, 21-go listopada. — Trzech studentów postrzelito ciężko 7 miu strzałami nieja- kiego Michała Hucha (ukraiń- ca) który wspólnie z drugim uczniem w roku 1924 chciał za- bić prezydenta Rzeczypospoli- tej Wojciechowskiego.

Warszawa, 23-go listopa- da. — Zapowiadają tu zawar- cie układu handlowego między Polską a Niemcami na mocy którego zobowiązują się Niem- cy sprowadzić z Polski pewną ilość drzewa budulcowego a Polska artykuły przemysłu niemieckiego. Układy o traktat ten prowadził ze strony nie- mieckiej Stresemann bezpośre- dnie ze Zaleskim polskim mi- nistrem spraw zagranicznych.

Warszawa, 23-go listopa- da. — Znanym polski pisarz dra- matyczny, Stanisław Przyby- szewski zmarł dzisiaj. (S. p. Stanisław Przybyszewski wró- cił jawie do praktyk religij- katolickiej przeszłego roku i odwołał publicznie w pewnej mierze zgorznienie jakie rozsi- wały jego złe dzieła dawniej pisane; w uznaniu za swoje zasługi pisarskie mieszkał w ostatnich latach na zamku królewskim w Warszawie ra- zem ze znanymi powieściopi- sarzami Żeromskim i Dani- łowskim; dwaj ostatni nie od- wołali ani nie naprawili zgor- zzenia płynącego z wielu ich pism. Przyp. Red.)

Warszawa, 26-go listopa- da. — Sejmowi przedłożono budżet dochodów i rozchodów na rok 1928-1929. Dochody przewidziane dochodzą do sumy 2,350,394,762 złotych (to zna- czy przeszło 2 miliardy) a roz- chody do 2,228,950,571 zło- tych, nadwyżka dochodów wy- nosi 121,444,191 złotych.

London, 26-go listopada. — Według wiadomości tu nadesz- łych rewolucja na Ukrainie (so- wieckiej) wzrasta w siły. Po- twierdzenia tych wiadomości niema.

Berlin, 26-go listopada. — Telegramy nadeszły w nocy z Rygi donoszą, że w Kownie (na Litwie) wybuchła rewolucja a ga- binet (ministrów) Waldemarasa został obalony. Do obecnej chwili nie nadeszło potwierdzenie tej wiadomości, którą przyjąć trze- ba z wszelkimi zastrzeżeniami.

Berlin, 25-go listopada. — Trybunał międzynarodowy w Ha- dze w Holandji odrzucił żąda- nie rządu niemieckiego, by Pol- ska dawnym właścicielom fab- ryki azotanów w Chorzowie na Górnym Śląsku wypłaciła sumę 30 milionów niemieckich (70 mil- jonów złotych marek).

Berlin, 28-go listopada. — Donoszą z Warszawy, że mie- scowe dzienniki przynoszą wi- adomości dotychczas nie potwier- dzone, jakoby litwini gromadzili wojska na granicy polskiej i że dotychczas przybyło już 6 batalio- nów piechoty i 4 szwadrony jazdy. Dzienniki piszą także, że emigranci i uciekinierzy litewscy zamierzają na terytorjum pol- skiem utworzyć nowy rząd li- tewski (Wogóle, telegramy przy- chodzące z Berlina trzeba przy- mować z wszelkimi zastrzeże- niami, jako bałamucenie opinii świata o rzekomej wojowniczo- ści Polski wobec Litwy i to zwłaszcza teraz, gdy wnet mają się zacząć posiedzenia konfe- rencji rozbrojeniowej przy Lidze Narodów).

Berlin, 23-go listopada. — Telegram ze Lwowa z Polski donosi, że samolot „księżniczka Ksenia“ został już ostatecznie naprawiony, Lotnicy (angielscy) Mac Intosh i Hinkler poczynili już wszystkie przygotowania do powrotu do Londynu i odstąpili od zamiaru dalszego lotu do Indji w Azji.

Cafiaspirina

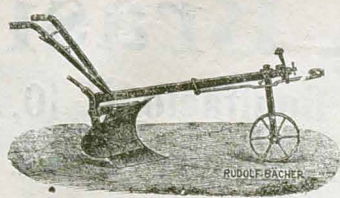
jest najlepszym lekarstwem, przeciwko bólom głowy, zębów i uszu.

W razie gdyby ci kto ofiarował wyroby podrobione, nie bierz ich, tylko idź do innej apteki i proś o wyroby GWARANTOWANE MARKA

Krzyż Bayer

zaznaczoną na każdej pigułce, czy to w tubce, czy w kopercie, czy na pastylce.





GOSPODARZU!

Pokazywaliśmy na wystawie w Kurytybie

78 różnych maszyn rolniczych i 24 różnych lemieszów plugowych.

Na demonstracyjnych próbach plugów w Araukarii otrzymanej w czterech klasach

3 PIERWSZE NAGRODY.

Każdy gospodarz dobrze postąpi, wybierając maszynę w składzie:

CASA HACKRADT

CURITYBA — RUA 15 DE NOVENBRO N 96

Rozmaitości.

OSA W MÓZGU I BRZUCHU ZE SZKŁA.

Lekarz pułkowy jednego z byłych pułków bośniackich miał również liczną klientelę owylną.

Ktoregoś dnia zgłosił się do niego jakiś chłopak wiejski, skarżąc się, że podczas pracy w polu wleciała mu do ucha osa, która teraz znajduje się w mózgu, czyniąc mu niewymowne cierpienia. Prosił więc lekarza, żeby mu przegnął, czy wydobyl z mózgu, tę dokuczliwą osę.

Lekarz kazał chłopakowi zgłosić się nazajutrz na salę operacyjną. Chłopak siedział już trzymając się od bólu za głowę. Lekarz zawiązał mu najpierw oczy. Potem wydobyl coś ze swej kieszeni i ukrył w rękę. Wreszcie asystent złapał chłopaka za rękę, a lekarz wymierzył mu siarczysty policzek i jednocześnie zdarł zasłonę z oczu.

— Oto, osa — powiedział — pokazując chłopakowi wawczasu przygotowaną osę.

Chłopak zapewnił natychmiast, że go już nic nie boli.

Coś podobnego zrobił ten lekarz i z chłopem, który w manji prześladowczej uskarżał się że.. ma brzuch ze szkła. Wtedy także mu zawiązał oczy i zaczął masować mu ten „szklany brzuch”, jednocześnie rzucając odłamki

przygotowanego umyślnie szkła na podłogę. Potem wytłumaczył, że brzuch się przerodził. Pacjent został w ten sposób wyleczony.

TONACY BRZYTWY SIĘ CHWYTA..

Ulicą Bazyli szedł jakiś otyły pan. Nagle pośliznął się o skórke pomarańczy i.. opodał stało kilka kumoszek. Tłuszcich, padając schwyli jedną z nich za sukienkę. Sukienka jednak nie wytrzymała i znalazła się w ręku padającego. Kumszka więc została w majteczkach. To jej dało powód to wytoczenia procesu. Sąd miał wiele wątpliwości, ale ostatecznie uwolnił grubasa od winy i kary. Dobrowolnie kupił on nową sukienkę poszkodowanej kumszki.

ŚWIEŻE NASIONA nadchodzą co tydzień z różnych krajów tak jarzyn jak kwiatów.

Witold Żagółkiewicz
Travesa Zecharias N 5 — Curityba.

Dr PALUMBO

Rua Voluntarios da Patria 69
Leczy radykalnie **Hydrocele** bez żadnej operacji jakotż bez bólesci

Michał Raduj w Tres Barras poszukuje **rzeźnika** który potrafi wyrobić wszelkie wyroby masarskie. Płaca miesięczna od 1800000 z wiktorem i mieszkaniem. Znajomości języka portugalskiego się nie wymaga.

Kursy Nauczycielskie

W SANTA CATHARINIE.

W czasie od dnia 12-go do 22-go grudnia odbędą się w Itayopolis Kursy metodyczne dla naszych nauczycieli polskich z Santa Catharin, oraz najbliższych z Paraná. Przyjechać trzeba do Mafey w niedzielę dnia 11-go grudnia, skąd autobus przewiezie słuchaczy do Itayopolis. W ciągu trwania kursu słuchacze będą bezpłatnie utrzymywani. Wykłady będą się odbywać w szkole Sióstr Miłosierdzia.

Program Kursu obejmuje metodyki: języka polskiego, historii, geografii, rachunków, oraz najważniejsze wiadomości z psychologii, pedagogiki i dydaktyki ogólnej. Wykładami będą panowie: Konstanty Lech i Jerzy Ostrowski z Kurytyby. Przy Kursie będzie zorganizowana szkoła czteroddziałowa w której prelegenci i słuchacze będą przeprowadzać lekcje pokazowe.

Należy przypuszczać, że na tym pierwszym Kursie w Santa Catharina nie zabraknie ani jednego nauczyciela.

I formacji bliższych w sprawie Kursu udziela Redakcja Naszej Szkoły — Curityba — Caixa postal 412.



Franciszek Motylewicz zmarł dnia 18-go listopada b.r. o godzinie 9-tej. S. p. Franciszek mieszkał w o. olicia Antonio Olyntho lub w samym miasteczku, dożywszy pónego wieku. Wdowie, synom i całej rodzinie redakcja składa szczerze współczucie.

Przedsiębiorcy i Kupcy ogłaszacie się w „Ludzie”

DEPOSITO ATLANTICA przenosi się dnia 1-go grudnia na Rua Floriano Peixoto N 88, róg Praça Carlos Gomes.

ADWOKACI

Prot. Dr. Fr. R. de Azevedo Macedo

Jan Grabaski

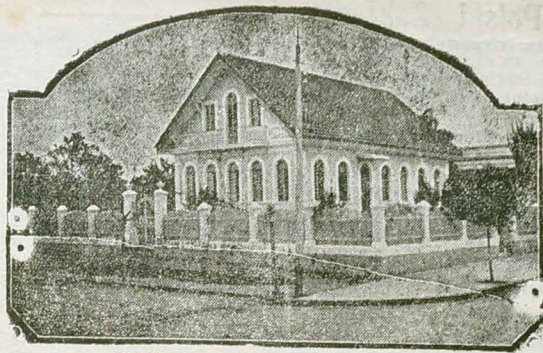
Praça Tiradentes N 52 (nad Księgarnią), CURITYBA.

Dr. James Portugal Macedo

Michel Mattar

Praça Floriano Peixoto N 63 — PONTA GROSSA.

Wyrabia się i dostarcza się wprost do domu wspaniałe, gwarantowane **WAPNO** z marką „Parana”. Zgłaszać się można do **Domingos Seucato & Cia** — Tamarandé Paraná, lub listownie do: **Bernardo Kraśniński** — Curityba — Posta restante który jest współnikiem tej firmy.



Klinika chirurgiczna

przy ulicy 7 de Setembro N. 69, narożnik ulicy Ratcliffe — Telefon N. 448.

Chorych zamiejscowych przyjmuję się na stały pobyt. Nowy aparat Roostena (Raio — X). Specjalność: choroby chirurgiczne, kobiece i dróg moczowych.

Dr. Antoni Rydygier.

Açosmalte



Naczynia z żelaza, lane, emaljowane wewnątrz na szaro. Są to jedyną naczynia które opierają się niszczącej sile ognia, nawet przy smażeniu potraw.



nie rozbijają się, nie pękają, ani nie kruszą się emalia.

Przy gotowaniu nie przypala się rzż ani inne potrawy. Naczynia te lane z żelaza, emaljowane, są z tego powodu godne polecenia, że są ekonomiczne, trwałe i higieniczne — Specjalne korzyści z użycia naszych garnków: Proste się czyścić, odporne na ogień, nadają się też dla kolonii, bo są bardzo tanie i trwałe jak jakiejkolwiek inne.

Garnki AÇOSMALTE są lepsze od garnków zwykłych.

Garnki te są do kupienia w wszystkich sklepach Brazylii. **Industria S. A. — Rio** Uważajcie na znak — znajduje w każdym



swejej córki zbrojną przemocą! Dalej też uważał Pan, aby posłańcy z pieniędzmi nie zeknęli się z władzą. W przeciwnym bowiem razie spotka Pańska córka los niemity — zastrzele ją natychmiast. To samo czeka ją i w takim razie, jeśliby pieniądze po upływie miesiąca nie przybyły do Socorro.

Z wysokim szacunkiem
Texas Johnny.

— Proszę napisać adres do ojca pani! — zwrócił się uprzejmie naczelnik do Izzy.

Iza nie miała pojęcia o treści listu, wygłędnie dopisku bandyty. Wypisała adres, bandyta wziął list do rąk.

— Dziękuję, miss sądzę, że za parę tygodni będę mógł panią puścić na wolność.

— Czy wolno mi wiedzieć, coś pan dopisał?

— Parę objaśnień, które panią nie będą, sądzę, interesować. Tymczasem proszę być spokojną. Nie będzie pani miała, spodziewam się, przyczyny do jakiegokolwiek utyskiwań na mnie ani na moje towarzystwo.

— Dziękuję bardzo.

— Myśły ludzkie, których los zmusił zarabiał w taki sposób na życie. Mimo to, że jesteśmy bandytami, nie mamy zwyczaju nęcać się nad bezbronnymi paniami.

— Sama się pani przekona o tem. Tymczasem żegnaj panią. Muszę zabrać list na pocztę, aby go otrzymał ojciec pani. — Skłonił się grzecznie, wyszedł.

Iza pozostała sama ze swoim smutkiem. Ze smutkiem i nadzieją na lepsze czasy w przyszłości...

355. Śmiały krok.

O co stało się z Janikiem? Pelen gniewu bezsilnego musiał patrzeć jak wleczono jego [drogą] rodaczkę gdzieś do nory rozbójniczej...

Wreszcie kiedy nie słychać było już tętentu koni, puścili bandyci Janika. On zaś patrzył długo w stronę lasu, a potem zwrócił się do woźnicy i wywarł na nim cały swój gniew.

— Ty gamoniu, ciarachu jakiś — którzy nas zaprowadzili?

— Masz ci go! Nie wyznaje się w drodze i wiezie podróżnych w smoczę zęby! Gdybyś nie był zawiódł nas, czekał w te dzikie ostępy, nie byłaby ta dama dostała się w ręce zbrojów! Ale ja ci się za to odpłacę Czekaj!

— Ależ sir, ja zaraz objaśnię —

— Nie słucham żadnych objaśnień! Jedźcie dalej, ale prędko! Pozbijajcie sobie szkapy na śmierć ale musimy być jutro rano na stacji bo jak mi Bóg miły — będzie niebezpieczeństwo!

Przestraszony woźnica pędził co sił stało. Niebawem zeszli i księżyc, oświecił drogę. Wkrótce znaleźli się na stepie. Rano zbliżyli się do budynków stacyjnych. Janik skoczył z wozu, pośpieszył do urzędu telegraficznego i co sił bebnął kulakami w zamknięte drzwi. Wybiegli z różnych stron urzędnicy.

— Zwarjowałeś pan, rano takie krzyki wyprawiasz! — zawołał jeden z urzędników.

— Et co tam! Muszę nadać pilną depezę! Po drodze napadli na nas rabusie i zabrali w niewolę hrabiankę Wielhorską do swej nory! — zawołał Janik.

— A to pewnie Texas Johnny!

— Wszystkie mi jedno, jak to bydlę nazywa się. — Koniec końców — hrabianka siedzi w niewoli i biedzi się...

— Do kogo więc idzie depeza? — zapytał urzędnik.

— Zraz widzcie, a za pół godziny będzie na miejscu przeznaczenia.

— Mr. Rogers, szef policji, tymczasowo w Santa Fe.

Hrabianka Wielhorska dostała się koło stacji Rincon w ręce bandytów. Jestem na stacji Socorro, gdzie oczekuję przybycia Pana.

Janik.

— Jeśli mr. Rogers zaraz wyjedzie, to wieczorem przybędzie tutaj — rzekł urzędnik.

— I dobrze. — On bowiem jedynie zdolny oswobodzić hrabiankę z rąk bandytów. A bez niej ja nie wracam do ojczyzny!

Janik wycekiwał niecierpliwie pociągu ze Santa Fe. Jakże się ucieszył, kiedy w wagonie nadchodzącego pociągu spostrzegł wyniosłą postać Rogera.

nam łatwiej orjętować się do wypraw, niż namierzymy sobie sami.

— Ależ jedźcie tylko dalej! — rzekł Janik.

— Powiem panu poufnie, że okolica ta niepewna — szepnął woźnica do Janika.

— Et głupstwo. Słyszałem to już na stacji! Kilku innych pasażerów wyjechało także... A więc, podpadajcie konie!

Niechętnie słuchał woźnica rozkazu. Ale już za parę minut zatrzymał nagłe konie.

— Co tam znówu? — zawołał Janik.

— Cicho, sir, nie słyszysz pan nie? — Dał się słyszeć tentent koni, który zbliżał się szybko do wozu.

— To jeźdźcy! Zapytamy ich o drogę!

— Dato się widzieć parę jeźdźców.

— Tak, jeźdźcy ale jacy! Bandy oi nadchodzą! — odparł woźnica.

Iza krzyknęła ze strachu.

— Proszę nie lekać się hrabianko! — zawołał Janik wycofnąwszy pokazny rewolwer. Myślał, że bandyci nie widzieli rewolwerów.

— Już mi ich odpędzimy! — mówił Janik po mazursku.

— Wyjmijno ty tam swoje strzelbisko, negrze! — zawołał do Junony.

Dia Boga! Schowaj pan rewolwer! — zawołał woźnica.

— Ich tam co najmniej dziesięciu, wszyscy uzbrojeni. Nie unieszczęśliwicie siebie! Uda się nam może zbysie pieniądze ofiarą!

— Może, no, no! — mruknął Janik.

Wiem oskoczyć ich zbrojów. Byli to ludzie bardzo młodzi, nosili się po farmersku, zamożnie.

— Nie śmiecie się opierać! — zawołał jeden z bandytów, widocznie naczelnik. Młody człowiek o pięknych rysach twarzy. Ogniste oczy wół z widocznym podziwem w postać Izzy.

To jest Texas Johnny — szepnął woźnica.

— Straciecie część pieniędzy i kwita! Janik poddał się losowi swojemu. Widział, że nie będzie w stanie obronić się z takim dziełem „wojskiem” swoim. Schował rewolwer. Tak samo Junona.

— Nie bój się, pani! — przemówił dowódca grzesznie. — My nie zwyczajni rozbójnicy. Zadowolimy się małą su-

— Abyśmy mogli żyć bez wiel-

— Bandyta zdjął przytem kapelusz i pokazał swoje ogorzałe piękne oblicze.

— Proszę mi dać do rąk pugilaresy, sakiewki i kosztowności — ciągnął dalej.

Woźnica złożył do rąk bandyty swoją gotówkę. Tak samo Janik.

Majątek swój miał, naturalnie w banku i dlatego nie mógł stracić dużo.

Na Junonę nikt nawet nie zważał. Nie spodziewano się, że ona przecho-

wywała część pieniędzy swojej pani.

Dokąd jazda? — zapytał Janika dowódca.

Do Europy, do polskiej krajiny!

— odpard Janik niechętnie, patrząc ostro na bandytę.

— No bilet do Nowego Yorku musi pan mieć! — rzekł bandyta.

Z Nowego Yorku już pan da sobie radę. Tu panu zostawiam 50 dolarów, sądzę, że wystarczy.

Janik zdziwił się. Takiej „szlachetności” nie spodziewał się. I woźnica otrzymał swoją część.

Zwrócił się do Izzy.

— Czy śmiem prosić, miss?

Iza oddała mu pugilares. Wziął do rąk, skłoniwszy się...

— Proszę jednak broszkę so-

wać! Nie możemy pani odbierać nawet kosztowności.

W pugilaresie było 500 dolarów.

— Pani także do Europy?

— Tak — odparła Iza.

Rabus namyślał się. Potem przywołał swoich towarzyszy i jął z nimi przeszeptwać. Po chwili przemówił:

— Bardzo mi przykro, że fatyguję pania dalszymi prośbami moimi... Okolice ta wprawdzie nie koniecznie się nadawać na miejsce pobytu dla szlachetnie urodzonych pań... już ja się postaram o wszelkie dla pań wygodny... Postanowiłem przetrzymać panią u nas parę tygodni.

— O Boże! — krzyknęła Iza.

— Bierz pan wszystko, co posiadam przy sobie, tylko puść mię pan swobodnie! Zlituj się pan! Porzuć pan swój zamiar!

— Ależ miss, powtarzam jeszcze raz, że pań nie ma się czego obawiać... Daję słowo, że tikt z nas pań nie o-brazim! Musi pań przebyć w naszym!

Polski Zakład
Zegarmistrzowski - Jubilerski
Przyjmuje do naprawy zegarki i zegary
oraz wszelką biuterię złotą, srebrną i t. d.
Wykonuje się szybko, tanio i z gwarancją.
Rua Mar. Floriano Peixoto N. 3
Curityba.

SZUKASZ ZIEMI?
znajdziesz ją na kolonii
Santa Barbara
Município Palmas - Paraná
5.500 szaków do sprzedania:
Właścicielka tej kolonii jest:
Empreza Colonizadora Santa Barbara Ltda.
Zarząd główny (Escritório Central)
União da Victoria - Paraná.

RESTAURACJA
Deposito Atlantica
Rua Mar. Floriano Peixoto N. 38
róg Praça Paulo Gomes
Smaczne obiady i kolacje, ciepłe obiady
według życzenia klientów. Co dzień
pierwszorzędne pieczywo. Zawsze świeży
szops **Atlantica.**

Chapelaria Mazer
R. MAZER & Cia
Rua 15 de Novembro 12 A -
Curityba
Fabryka kapeluszy i czapek.
Specjalność w czapkach skórzanych dla chłopców. Skład kapeluszy, koszul, ponoczek, krawalek, parasoli, kołnierzyków i w ogóle rzeczy galanterijnych. — **Mówi się po polsku.**



dosyć wygodnie urządzonym domku, parę tygodni, dopóki... Ale to już dawno się panu powiedziało!... Iza była jak nieżywa. A więc nie może wrócić do ojczyzny!... Zwodniczy los oddał ją w ręce bandy złobackiej. Zakrzęśli się jej łzy w oczach. Janik i Juno stali porażeni tą wieścią jakby gromem...

357. Pojmanka.

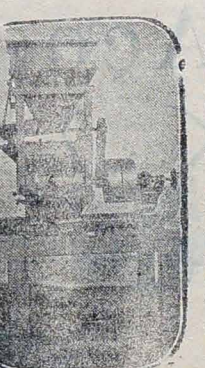
Wreszcie Janik przyszedł do siebie i krzyknął:
— Do krośset kaduków! To już chyba świat się kończy! Jeśli już macie kogo zaciągnąć do waszej nory, to już ja sam pójdę! Ale damę tę puścić! Niech jedzie sobie!
Dowódca nie odpowiedział ani słowa. Dał znak.
Czterech bandytów przyskoczyło do Janika i do woźnicy — pistolety wymierzyły się ku głowom podróżnych. Musieli stać cicho w tej groźnej chwili.
Dowódca skoczył z konia i przystąpił do Izy.
— Proszę za mną, miss! Droga niedaleka. Nie obawiaj się pani niczego złego! — dodał po raz trzeci.
Iza wdziała, że opór nie pomoże. Wstała z wozu i oparta na Junonie szła. — Zabrać pakunki tej damy na konie! — zwrócił się naczelnik do towarzyszy. Posłuchano rozkazu zaraz.
Proszę więc za mną!
Iza obejrzała się, ale Janika nie było. Bandyci odprowadzili go daleko z wozem.
Pojmanka nie mogła nawet rozmówić się z nim. Junonie chcieli bandyci także odprowadzić Izy. Ale Iza wyprosiła ją dla siebie.
Przybyli do lasu, do wejścia w głąb kotliny, gdzie przebywali.
Zawiazano oczy Izie i Junonie, aby nie wiedzieli po oswohodzeniu swoim, kiedy się można dostać do jaskini złobców. Naczelnik obchodził się z Izą nadzwyczaj grzecznie.
Może godzinę trwała ta wędrówka z zawiązanymi oczyma. Wreszcie stanęła cała kawałka.
— Tu nasz dom, nasze gniazdo, przemówił naczelnik. — Proszę wejść za mną, niech wskaże pani pokój, których nikt z nas nie będzie odwiedzać.



Phoenix
Schnell-Nähmaschine
Najlepsza

MASZYNY DO SZYCIA I HAFTOWANIA
Mamy na składzie wielki wybór różnych maszyn do szycia; są droższe i tańsze, nadają się do jakiegokolwiek pracy krawieckiej.
Sprzedajemy te maszyny na spłatę miesięczną
Prosimy odwiedzić naszą stałą wystawę.
RICARDO HOENE & Cia.
Rua Barão do Rio Branco 67 - Curityba.
Filija: **Rio Negro.** Przedstawicielstwo naszej firmy w **Ponta Grossa, São Bento i Joinville**

Isaias Alberti



INŻYNIER-MECHANIKI
Wyrabia koła hydrauliczne, turbiny, centryfugi, Peltony, młyny do młcenia soli, cukru, kawy, fuby, pszenicy. Sita i elewatory różnych systemów, kompletne przyrządy dla fabryk kawy lub innych przemysłów.
Skład kamieni młynskich brazylijskich i francuskich (Fa Forte) różnych rozmiarów.
Materiały jedwabne na sita do młynów najlepszej marki (Marca Solera).
Młyn Vertical odznaczony złotym, srebrnym i brązowym medalem na wystawie Centenario 1922, jest najpraktyczniejszym i najtańszym. — Odznaczony złotym medalem na wystawie Instytutu Techniczno-Przemysłowego w Rio de Janeiro.
CURITYBA - Avenida Assunguay N 97 -
Telefon Nr. 670

Baczość!

ASTRA-PILSEN gasi pragnienie
ASTRA-PILSEN złagodzi zmartwienie.

CASA IDEAL
rua Jose Bonifacio N. 9. - Curityba.
Wielki skład obuwiwa, pończoch, gum, farb, sznasek, cholewek i t. d. Wyrabia trzewiki według najnowszej mody. Mamy też trzewiki staromodne które bardzo tanio nabyć można.
Filja Rua 15 de Novembro N. 51.

Casa Brasil

Rua José Bonifacio N. 10.
Wielka roczna wyprzedaż.

Casa Brasil poleca swoim klientom i odbiorcom towary swoje po cenach niskich przy końcowej rocznej sprzedaży. Aby przekonać Klientów, że towary są bardzo tanie, podajemy poniżej nasze ceny.

Płótno w kratki 1-szej jakości na ubranie metr	od 1\$200 do 2\$200
Brim mocny na spodnie	od 1\$800 do 4\$000
Brim Alpaca	3\$000
Zefir na koszule	od 1\$500 do 2\$500
Płótno na fartuszeki	od 1\$400 do 2\$800
Płótno fantazyjne modne	od 2\$500 do 4\$000
Etaminy modne	od 2\$000 do 8\$000
Płótno modne »enfestado«	od 5\$500 do 12\$000
Płótno bawełniane 75 cm. szer. sztuka 10 metr. gwarant.	9\$000
Płótno bawełniane 80 cm. szer. sztuka 10 metr.	12\$000
Płótno bawełniane 90 cm. szer. sztuka 10 metrowa	13\$000
Płótno prawdziwe Indyjskie 90 cm szerokości sztuka	18\$000
Płótno bawełniane trącdo pierwszej jakości, metr	3\$000
Kaszmir 1-szej jakości francuski, modny kolorowy, metr	20\$000
Kaszmir 1-szej jakości franauski niebieski i czarny, metr	22\$000
Kaszmir 1-szej jakości angielski, modny kolorowy, metr	35\$000
Kaszmir 1-szej jakości angielski czarny i niebieski, metr	30\$000
Kaszmir 1-szej jakości, nacjonalny, metr	15\$000
Kapelusze dla dzieci od 6\$000 do	12\$000
Kapelusze dla mężczyzn 1-szej jakości od 12\$000 do	20\$000
Kapelusze dla mężczyzn szerokie od 15\$000 do	25\$000
Kapelusze dla mężczyzn czysta »Lebre« od 30\$000 do	40\$000
Kapelusze dla mężczyzn czysta »Lebre« szerokie od 32\$ do	42\$000
Parasole dla panien od 10\$000 do	40\$000
Parasole dla mężczyzn od 12\$000 do	25\$000

Uwaga: Mamy wielki wybór różnych materiałów ślubnych; kto kupi welon do ślubu otrzyma w do datku ładny wianek.

Casa de Saude „São Francisco”

DOM ZDROWIA - KLINIKA PRYWATNA.
DR. JORGE MEYER FILHO
Rua São Francisco N. 25 - Curityba.
NA NOWO URZĄDZONA KLINIKA.
Specjalność: operacje, leczenie chorób kobiecych, pomoc przy porodach, zastępowanie sztucznego pneumothorax przy osobach cierpiących na płucach. — Nowoczesny aparat Roetgens. — Diatermia. — Sztuczne ultra fioletowe, promienie słoneczne, Zystokopia i t. d. — Przyjmuje od godziny 10-ej do 11 i pół i od 4-6.

LEKARZ LALEK

Specjalny skład zabawek, lalek, artykułów i podarunków na gwiazdkę, osób na choinkę i t. p. — Jedyne skład włosów i peruk dla aktorów teatralnych, dla pań i panów. — **Mówi się po polsku!**

FRANCISZEK SKLENICKA
RUA BARÃO DO RIO BRANCO N. 55 - CURITYBA.

— Jesteś panu wdzięczna za to, ale proszę mi powiedzieć, dlaczego mnie pan sprowadził tutaj?
— Jutro, miss — proszę o cierpliwość! Proszę teraz za mną! — krzyknął. Iza weszła do ciemnej sieni budynku. Po schodach pospłowała za naczelnikiem. Na piętrze znajdował się jasno oświetlony wielki pokój. Stąd prowadził drzwi do dalszych komnat.
— Tu komnaty pani. Proszę przyjąć — jak mogę, ugostę.
— Może pani wchodzić i wychodzić jak się pani podoba — drzwi nie będą zamknięte. Może pani chodzić nawet na przechadzki aż do samego lasu. Muzyka niechaj idzie za mną, pokażę jej miejsce, gdzie dostawać będzie potrawy. Jutro przyjdzie tu, powiem pani, dlaczego ją zaprowadziłem w to miejsce.
Wyszła. Za nią Juno.
Iza pełną była rozpaczy... Oglądała się trwożliwie dookoła. Czy miała być naprawdę bezpieczna przed napastami rozbójników?
Pokoje urządzone były z ogromnym komfortem. Wprawdzie meble pochodziły z rozmaitych grabieży i przedstawiały pstrokaczność, ale też bogactwo.
Z obawą oczekiwała przybycia Junony. Czarna przyniosła kilka mis potraw i parę flaszek wina. Postawiła to na stole przed nią.
— Niech się missis nie obawia niczego! — zapewniała Iza czarna skórka.
— Dopóki ja przy missis — ho — ho! Iza nie dawała się długo uspokoić.
— Chcę wyisnać nieco pieniędzy, a potem wrpuszczę — rzekła Juno wszystkim wiedząc.
— Oddałam im przecie wszystko, co miałam przy sobie — rzekła Iza.
— Tak, missis, ale bandyci nie zadowolili się czembądz. Poznali, oni, że missis znakomitego rodzaju i zapagnęli wykupu. Bandyci czynią to częściej.
— Jeśli sądzą, że mają w ręku ludzi bogatych znakomitych, wtedy żądają pieniędzy i dopiero za dobry wykup puszczają ich na wolność.
— Tymczasem pieszki missis tam się nie troszczy — niechaj missis bierze się do jedzenia — potrawy będą, spożywaj się, smacznie — pomieszkanie mamy niebrzydki, widzę, że bandyci powodzą się nieźle.

— A potrawę te dał ci sam naczelnik?
— Nie. On mnie zaprowadził do kuchni, gdzie otrzymałam je z rąk kobiet. Kobiety bowiem muszą być w tym domu. One prowadzą kuchnię i utrzymują porządek w pomieszkaniu.
Iza nie mogła jeść. Była zmęczona i śmiertelnie. Niebawem położyła się spać. Juno zarygowała wszystkie drzwi. Potem czuwała u łóżka pani, dopóki sama nie usnęła. Ciska panowała dookoła...
Następnego dnia gdzieś tak blisko południa dała Juno znać Izie, że naczelnik przyszedł z nią mówiąc.
Naczelnik wszedł, skłoniwszy się grzecznie.
— Chce pani wiedzieć — przemówił — dlaczego panią zabrałem ze sobą nieprawdą? W takim razie proszę odpowiedzieć mi na parę moich pytań.
— Jedzie pani do Europy. Czy wolno mi zapytać, do kogo i gdzie?
— Wracam do ojca w Kongresówce.
— Jakież nazwisko tego pana?
— Hrabia Wielhorski.
— A, to spodziewałem się całkiem słusznie, że pani z wysokiego domu. — zawołał bandyta z tryumfem.
— No, jeśli ojciec pani taki człowiek znakomity, to będzie mógł zapłacić porządną okup.
Iza zbliżała, usłyszawszy te słowa. Nie wątpiła ani chwili o tem, że ojciec zapłaci okup, ale wiedziała, że zmartwi go to niemało.
— A więc do ojca musimy zwrócić się o pieniądze. Ale to będzie trwało długo. Niema pani jakich krewnych w Ameryce?
— Nie mam. Ojciec jest jedyną moją rodziną na świecie!
— To potrwa z pewnością z miesiąca zanim pani dostanie się na swobodę. Bo zanim przyjdą pieniądze, minie pewnie miesiąc. Proszę więc udeść się za mną tam do biurka. Podyktuję pani list do ojca.
— Więc ja mam sama pisać list i być przyczyną dalszych jego zgrzyotów, bezdenne smutku?
— Uspokój się, miss. Ojciec pani, nie wątpię o tem, zapłaci pieniądze chętnie za panią. Skoro zaś tylko nadejdą pieniądze, odprowadzę panią na najbliższą stację i pojedzie sobie pani dalej spokojnie. Nie po raz pierwszy mieszkałam w moim domu znakomitej pojmanki, a nikt z nich nie miał przyczyny użalać się na pobyt u nas. Nie pozwalam nikomu dokuczać moim więźniom. — A więc proszę pisać, miss.
Iza usiadła i pisała, co jej młodzieńiec dyktował.

— Miły Ojciec!
W przejeździe do Ciebie blisko stacji Rincón, wpadłam do rąk złowieska, którzy mi wrócili wolność tylko za okupem. Proszę Cię więc przesłać żądaną sumę jak najrychlej, abym mogła powrócić do Ciebie.
Zresztą dobrze mi tutaj, nie mogę się uskarżać na złe obchodzenie się. Nie wolno mi pisać więcej. Bywaj zdrow, Ojciec drogi. Całuję Cię.
Twoja córka Iza.
— Tak, dziękuję pani — rzekł naczelnik, kiedy skończyła krótki list. — Teraz proszę pozwolić, że ja też napiszę parę słów.
Iza wstała. Naczelnik zaś dodał piśmem twardem, męskim kilka słów objaśnienia.
— Wielce szanowny Panie Hrabio!
Jak Pan poznał z powyższego pisma, córka Pańska znajduje się w mojej władzy. Niema czego obawiać się ani z mojej strony, ani też ze strony moich towarzyszy, bo jesteśmy ludźmi, którzy umiemy szanować bezbronne damy.
Puszczę córkę Pańską na wolność i dam jej nawet opiekę do najbliższej stacji kolejowej, jeśli mi Pan zaraz po otrzymaniu tego listu nadesłesz — 300.000 dolarów — okupu. Oczekuję za miesiąc przesyłki wykupu. Sądzę, że czasu dać Panu sporo. Naturalnie — licząc od dnia pisania niniejszego listu.
Polecam Pan osobie poufalej zanieść te pieniądze do stacji Socorro w Nowym Meksyku, tam znajdzie się parę moich towarzyszy — oni też odbiorą żądaną sumę.
Daję Panu słowo, że po doręczeniu pieniędzy puszczę córkę Pańską wolno. Dodaję przytem ostrzeżenie: Porzuć Pan nawet myśl wszelką wydosławiania

— A potrawę te dał ci sam naczelnik?
— Nie. On mnie zaprowadził do kuchni, gdzie otrzymałam je z rąk kobiet. Kobiety bowiem muszą być w tym domu. One prowadzą kuchnię i utrzymują porządek w pomieszkaniu.
Iza nie mogła jeść. Była zmęczona i śmiertelnie. Niebawem położyła się spać. Juno zarygowała wszystkie drzwi. Potem czuwała u łóżka pani, dopóki sama nie usnęła. Ciska panowała dookoła...
Następnego dnia gdzieś tak blisko południa dała Juno znać Izie, że naczelnik przyszedł z nią mówiąc.
Naczelnik wszedł, skłoniwszy się grzecznie.
— Chce pani wiedzieć — przemówił — dlaczego panią zabrałem ze sobą nieprawdą? W takim razie proszę odpowiedzieć mi na parę moich pytań.
— Jedzie pani do Europy. Czy wolno mi zapytać, do kogo i gdzie?
— Wracam do ojca w Kongresówce.
— Jakież nazwisko tego pana?
— Hrabia Wielhorski.
— A, to spodziewałem się całkiem słusznie, że pani z wysokiego domu. — zawołał bandyta z tryumfem.
— No, jeśli ojciec pani taki człowiek znakomity, to będzie mógł zapłacić porządną okup.
Iza zbliżała, usłyszawszy te słowa. Nie wątpiła ani chwili o tem, że ojciec zapłaci okup, ale wiedziała, że zmartwi go to niemało.
— A więc do ojca musimy zwrócić się o pieniądze. Ale to będzie trwało długo. Niema pani jakich krewnych w Ameryce?
— Nie mam. Ojciec jest jedyną moją rodziną na świecie!
— To potrwa z pewnością z miesiąca zanim pani dostanie się na swobodę. Bo zanim przyjdą pieniądze, minie pewnie miesiąc. Proszę więc udeść się za mną tam do biurka. Podyktuję pani list do ojca.
— Więc ja mam sama pisać list i być przyczyną dalszych jego zgrzyotów, bezdenne smutku?
— Uspokój się, miss. Ojciec pani, nie wątpię o tem, zapłaci pieniądze chętnie za panią. Skoro zaś tylko nadejdą pieniądze, odprowadzę panią na najbliższą stację i pojedzie sobie pani dalej spokojnie. Nie po raz pierwszy mieszkałam w moim domu znakomitej pojmanki, a nikt z nich nie miał przyczyny użalać się na pobyt u nas. Nie pozwalam nikomu dokuczać moim więźniom. — A więc proszę pisać, miss.
Iza usiadła i pisała, co jej młodzieńiec dyktował.